

PIOTR BUCZKOWSKI

## J. K. GALBRAITH I D. BELL: EKONOMISTY I SOCJOLOGA WIZJA WSPÓŁCZESNEGO SPOŁECZEŃSTWA AMERYKAŃSKIEGO

W artykule niniejszym chciałbym przedstawić, na podstawie rekonstrukcji dwóch znaczących koncepcji teoretycznych, kilka uwag na temat teoretycznej interpretacji zjawisk charakteryzujących tendencje rozwojowe współczesnych społeczeństw zachodnich. Uważam, że zarówno teorie wywodzące się z zachodniego kręgu intelektualnego, jak i opracowania marksistowskie zapoznają szereg cech tego rozwoju, które umożliwiają dostrzeżenie prawdziwej natury zachodzących przemian.

Teorie stanowiące punkt wyjścia wybrane są nieprzypadkowo. Wspólną — i jednocześnie wyróżniającą je od innych propozycji burżuazyjnych — cechą obu koncepcji jest akceptowanie pewnych elementów analizy marksowskiej. Jest to przy tym „krytyczne” stosowanie marksizmu, umożliwiające jednak wskazanie jego ograniczeń w stosunku do wyjaśniania rzeczywistości współczesnej.

Problem funkcjonowania i rozwoju kapitalizmu współczesnego doczekał się już wielu monografii usiłujących wyjaśnić mechanizmy i „cele” realizowane w ramach wysoko rozwiniętych społeczeństw przemysłowych. Zarówno badacze zorientowani marksistowsko, jak i ich burżuazyjni adherenci starają się odkryć to, co na gruncie akceptowanych przez nich paradygmatów stanowi o nieracjonalności systemu współczesnego kapitalizmu. Charakterystyczną cechą rozwoju refleksji teoretycznej w tej dziedzinie jest stopniowe odchodzenie od dogmatów akceptowanych do niedawna powszechnie. Odnosi się to zarówno do badaczy marksistowskich (choć w mniejszym stopniu), jak i burżuazyjnych. Ten stan rzeczy spowodowany jest, jak sądzę, koniecznością wypracowania nowych narzędzi analizy teoretycznej, które byłyby adekwatne do zmienionej, w porównaniu z XIX-wiecznym kapitalizmem wolnokonkurencyjnym, postaci współczesnych społeczeństw zachodnich, a to świadczyć może o pewnej „przestarzałości” teorii do niedawna obowiązujących oraz konieczności ich uaktualnienia.

Dla teorii marksistowskiej sprawa jest o tyle utrudniona, że w samym *Kapitale* zawarta jest „dwoista” wizja kapitalizmu. Słusznie podkreśla to D. Bell pisząc, że istnieje wyraźna różnica między wizją kapi-

talizmu zawartą w tomie I a modelem z tomu III. Jego zdaniem, „w I tomie Marks przedstawił 'czystą' teorię kapitalizmu, w tomie III zajął się natomiast istniejącymi tendencjami”<sup>1</sup>. Wskażmy tylko, iż nie jest bynajmniej tak, że obie wskazane przez D. Bella „wersje” rozwoju kapitalizmu są sprzeczne. „Ewolucję” poglądów K. Marksa można wyjaśnić metodą badania społeczeństwa zawartą w *Kapitale*. Oto zawarta w tomie I „czysta” teoria kapitalizmu jest po prostu teorią idealizacyjną, a więc odwołującą się do podstawowych zależności (prawidłowości), pomijając wiele mniej istotnych dla analizy kapitalizmu czynników. W tomie III natomiast teoria ta została skonkretyzowana m. in. przez uwzględnienie kapitału finansowego oraz jego wpływu na wzrost i koncentrację przedsiębiorstw. Przeto właśnie obraz zawarty w tomie III bliższy jest rzeczywistości od wyidealizowanego „modelu” z tomu I.

Zdaniem D. Bella „Teorie rozwoju społecznego w krajach zachodnich [...] są [...] swego rodzaju 'dialogami' z tymi dwoma schematami Marksa”<sup>2</sup>. Od siebie dodajmy, że na gruncie marksizmu rzadko spotkać można teorie uwzględniające oba „schematy” w sposób zgodny z marksowską metodologią. Większość pozostaje w kręgu kategorii i twierdzeń sformułowanych w tomie I. Sądzę, że podejmowanie któregoś z wątków uzależnione jest od tego, czy teoria budowana jest w sposób spekulatywny, czy też przez uwzględnienie zjawisk empirycznych. Odwoływanie się do empirii wymusza wychodzenie od drugiego schematu, który jest wszak bardziej „empiryczny” od pierwszego. Przejdźmy jednak do kwestii tytułowej niniejszego szkicu, tj. wizji społeczeństwa amerykańskiego zawartych w pracach wskazanych autorów.

#### I. J. K. GALBRAITHA KONCEPCJA TECHNOSTRUKTURY

Głównym przedmiotem ataku J. K. Galbraitha w jego ostatniej książce *Ekonomia a cele społeczne* jest — obok programowej krytyki społeczeństwa amerykańskiego — system teoretyczny ekonomii neoklasycznej. System ten nie tylko nie wyjaśnia, jego zdaniem, zjawisk występujących współcześnie, lecz — co istotniejsze — uniemożliwia podjęcie tego zadania. Zinstytucjonalizowanie ekonomii opanowane przez wyznawców doktryny neoklasycznej gwarantuje „produkcję” uczonych, którzy niezdolni są do widzenia tego, czego nie da się pogodzić z uznawanym powszech-

<sup>1</sup> D. Bell, *The Coming of Postindustrial Society. A Ventures in Social Forecasting*, Suffolk 1976, Penguin Books, s. 40-41. Rekonstrukcję założeń teorii rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego w pierwszej wersji przedstawiłem w pracy P. Buczkowski, *Z problematyki teorii społeczeństw ekonomicznych*, Szczecin 1981, PAM, s. 120 - 128. Na temat współczesnego rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego por. P. Buczkowski., *Z problematyki*, s. 57 - 89.

<sup>2</sup> D. Bell. *The Coming*, s. 41.

nie paradygmatem. Co więcej, akceptowane powszechnie przekonania i wartości tzw. „szarych obywateli” są zdumiewająco zgodne z tym, co głosi się na gruncie nauki akademickiej. Ten stan rzeczy pozwala wysnuć przypuszczenie, że skoro taki jest obraz nauki i świadomości społecznej, to pełnić to musi określone funkcje względem aktualnych celów „społeczeństwa gospodarującego”. Akceptować wydaje się autor marksowską tezę o instrumentalnej roli świadomości społecznej, w tym teoretycznej przede wszystkim<sup>3</sup>.

Zasadniczym, z punktu widzenia ideologicznych funkcji ekonomii neoklasycznej, jest rozróżnienie między rzeczywistym wyjaśnianiem a zamazywaniem tych cech rzeczywistości, które wskazywałyby nieracjonalność systemu gospodarczego, nieracjonalność odniesioną do całego społeczeństwa. W tym kontekście mówi J. K. Galbraith o funkcji instrumentalnej ekonomii. Jest ona „instrumentalną w tym sensie, że służy ona [ekonomia neoklasyczna — P.B.] nie tyle zrozumieniu lub naprawie systemu gospodarczego, ile celom tych, do których należy władza w tym systemie”<sup>4</sup>. Rozważania autora wskazują także rzeczywistą podstawę owej ideologicznej efektywności ekonomii neoklasycznej. Poza bowiem tym, że „z ogólnie przyjętej doktryny ekonomicznej prawie zupełnie wpleciono myśl, jakoby organizacja wykorzystywała swą władzę we własnym interesie w sposób wątpliwy ze społecznego punktu widzenia”<sup>5</sup>, jej rola i funkcje wyjaśniające w stosunku do kapitalizmu wolnokonkurencyjnego akceptowane są właśnie wskutek dużej mocy eksplanacyjnej. To bowiem „użyteczność” poznawcza teorii w stosunku do jakiejś grupy zjawisk sprawia, że przeniesiona na inną grupę służy zamazywaniu najbardziej istotnych zależności tej ostatniej<sup>6</sup>.

Powyższa charakterystyka odnosi się, jak sądzę, nie tylko do ekonomii neoklasycznej, lecz również — w jakimś stopniu — do współczesnej marksistowskiej ekonomii politycznej kapitalizmu. Wolnokonkurencyjny obraz gospodarki zawarty w *Kapitale* uniemożliwia właściwe postawienie problemu współczesnych wielkich organizacji gospodarczych. Praca R. Hilferdinga o kapitale finansowym i oparte na niej studium W. I. Lenina o imperializmie nie formułują twierdzeń oddających istotę systemu kapitalistycznego w kształcie dzisiejszym. Na tych wykładniach opierają się w większości wypadków współczesne analizy marksistowskie<sup>7</sup>. Trafnie

<sup>3</sup> Problem mechanizmów kształtowania się wiedzy teoretycznej podejmuję w szkicu: P. Buczkowski, *Poznanie — akceptacja — upowszechnienie. Uwagi o marksistowskiej socjologii wiedzy*, Człowiek i Światopogląd 1980, nr 11/12.

<sup>4</sup> J. K. Galbraith, *Ekonomia a cele społeczne*, Warszawa 1979, s. 43.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 41.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 44. Podobnie charakteryzuje ideologiczne funkcje marksizmu L. Nowak w pracy *Marksizm jako fałszywa świadomość socjalizmu*, tekst powielony,

<sup>7</sup> Także moje rozważania o imperializmie zawarte w pracy: P. Buczkowski, *Z problematyki*, nie wybiegają daleko poza ten standardowy obraz.

podkreślają to autorzy *Kapitalizmu monopolistycznego*, pisząc, „że to, co najbardziej powinno rzucać się w oczy, to jest wzrost monopoli, zrobiło najmniejsze wrażenie”<sup>8</sup>. A sprawa jest niebagatelna, gdyż chodzi nie tylko o obraz kapitalizmu współczesnego, lecz o aktualność marksowskich tez dotyczących kierunków rozwoju społecznego, które to tezy wywodzone były z obserwowanych przez K. Marksa prawidłowości funkcjonowania kapitalizmu wolnokonkurencyjnego<sup>9</sup>.

Analizy J. K. Galbraitha opierają się na dostrzeżeniu oraz próbie teoretycznego wyjaśnienia nowych mechanizmów funkcjonowania społeczeństwa kapitalistycznego, w którym rolę wiodącą mają wielkie organizacje gospodarcze. One to realizują podstawowe cele społeczeństwa gospodarującego wpływając, dzięki posiadanej władzy, także na kształt ustaleń naukowych<sup>10</sup>. Uzasadnione praktyką funkcjonowania ekonomii akademickiej działanie wielkich korporacji sprzyja realizacji ich partykularnych interesów, które nie są bynajmniej zbieżne z celami poszczególnych jednostek, jak sugeruje to ekonomia, co więcej, „podtrzymywanie przydatnych wierzeń staje się szczególnie ważne ze względu na sposób sprawowania władzy w nowoczesnym systemie gospodarczym [...] polega on na skłanianiu jednostki do rezygnowania z tych celów, które normalnie chciałyby realizować, oraz do przyjmowania celów innego człowieka lub organizacji”<sup>11</sup>. Owo skłanianie jednostek do zmiany preferencji odbywać się może różnorako. Skrajnym wypadkiem jest stosowanie siły fizycznej, co jednakże ograniczone jest znacznie mechanizmami demokratycznymi. Bardziej efektywne i „bezbolesne” jest przekonywanie o konieczności zmiany systemu wartości. „Perswazja [...] staje się podstawowym narzędziem sprawowania władzy”<sup>12</sup>. Istotną rolę w tym względzie odgrywa rozbudowany system reklamy. Nowoczesne organizacje gospodarcze „dysponują pełnym kompletem narzędzi kontroli nad cenami, kosztami, dostawcami, konsumentami, społecznością i rządem”<sup>13</sup>.

Zasadnicze założenie ekonomii neoklasycznej związane jest z przekonaniem o istnieniu wolnej konkurencji oraz — co jest tego wynikiem — podstawową rolą mechanizmów rynkowych. Jednakże zjawisko konkurencji przestało odgrywać podstawową rolę w gospodarce. Tym samym założenie o istnieniu wolnej konkurencji między przedsiębiorstwami przyjmowane jest wyłącznie z pobudek ideologicznych<sup>14</sup>.

Obserwacja gospodarki amerykańskiej skłania autora do sformułowa-

<sup>8</sup> P. A. Baran, P. M. Sweezy, *Kapitał monopolistyczny*, Warszawa 1968, s. 52.

<sup>9</sup> Problem ten podejmuję szerzej w przygotowywanej pracy poświęconej filozofii społecznej marksizmu.

<sup>10</sup> J. K. Galbraith, *Ekonomia*, s. 39.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 42.

<sup>12</sup> Ibidem.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 47.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 53-54.

nia tezy o zasadniczej odrębności struktury oraz mechanizmów funkcjonowania społeczeństwa współczesnego w stosunku do kapitalizmu wolno-konkurencyjnego. Podstawową różnicą jest wzrost rozmiarów przedsiębiorstw, powstawanie tzw. korporacji. Jednakże tezy o wroście rozmiarów przedsiębiorstw i monopolizacji gospodarki obecne są także w ekonomii neoklasycznej. Tym, co różni J. K. Galbraitha z ustaleniami akademickimi jest stwierdzenie, że wzrost przedsiębiorstw powoduje zmianę zasadniczych celów ich funkcjonowania. Więcej nawet, zmianę charakteru całego społeczeństwa. Teza ta skorelowana jest z twierdzeniem — mającym wprawdzie swego ojca w osobie J. Burnhama — o pojawieniu się nowej grupy ludzi, która zastępuje dotychczasową klasę kapitalistów. Grupę tę określa mianem „technostruktury”<sup>15</sup>. Kryterium wyróżnienia tej grupy nie jest stosunek do środków produkcji, lecz szeroko rozumiane sprawowanie funkcji kierowniczych. Zdaniem autora, wolnokonkurencyjna władza indywidualnego kapitalisty zastąpiona zostaje kolektywną władzą technostruktury. Akceptować wydaje się on implicite marksowską tezę o oddzieleniu własności od zarządzania.

Kiry tyka ekonomii neoklasycznej idzie także w innym kierunku. Jak pisze J. K. Galbraith, „gdy rozmiary przedsiębiorstwa wzrastają [...] zmienia się charakter społeczeństwa gospodarującego. Decydującym narzędziem tego przeobrażania nie jest państwo lub jednostka, lecz nowoczesna korporacja”<sup>16</sup>. Różni się jednak autor z „oficjalnymi” ekonomistami w kwestii oceny możliwości wpływu państwa na funkcjonowanie przedsiębiorstwa. Docenia on — w odróżnieniu od tradycyjnych doktryn liberalnych — konieczność współdziałania gospodarki z aparatem państwowym. Daleki jest jednak od akceptowania koncepcji interwencjonizmu, wskazując wprost przeciwne oddziaływanie. Wywodzące się z teorii J. M. Keynes'a dążenie do wzmocnienia ingerencji państwa jest wysoce — jego zdaniem — problematyczne. Oto bowiem wielkie korporacje posiadają dostatecznie dużą „siłę”, by wymusić na państwie pożądane decyzje służące realizacji ich interesów. Nowoczesna korporacja staje się równorzędnym partnerem dla biurokracji państwowej, partnerem dysponującym odpowiednią „siłą organizacyjną”, czego nie posiadały małe wolno-konkurencyjne przedsiębiorstwa<sup>17</sup>.

Wzrost wielkości przedsiębiorstw nie jest powodowany wyłącznie czynnikami natury ekonomicznej. Przeciwnie, z punktu widzenia efektywności ekonomicznej współczesne korporacje są zupełnie nieracjonalne. Zakładając bowiem, że „Przy każdym danym poziomie wykorzystania technologii istnieje optymalny z technicznego punktu widzenia rozmiar firmy [...] Jednakże potrzeba kontrolowania środowiska, łącznie z likwidowaniem niekorzystnych zdarzeń i zjawisk zachęca do tworzenia przed-

<sup>15</sup> Ibidem, s. 142.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 83.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 100.

siębiorstw o znacznie większych rozmiarach"<sup>18</sup>. Wielkość przedsiębiorstwa uniezależnia je bowiem od wpływów zewnętrznych w postaci rynku, konsumentów, właścicieli czy nawet państwa. Owa niezależność wielkich firm powoduje, że „władza przechodzi w ręce samej technostruktury korporacji”<sup>19</sup>. Najistotniejsze zmiany funkcjonowania przedsiębiorstw w postaci nowoczesnych korporacji związane są wprost z ową władzą, którą uzyskują ludzie składający się na technostrukturę<sup>20</sup>. Podstawowy cel charakteryzujący dotychczasową działalność przedsiębiorstw, jakim jest maksymalizacja zysku, zastąpiony zostaje innym celem: władzą nowoczesnych organizacji gospodarczych, ściślej — zwiększaniem władzy technostruktury<sup>21</sup>.

Autor *Ekonomii...* podkreśla jeszcze jedną, istotną z punktu widzenia funkcjonowania społeczeństwa, cechę organizacji. Chodzi mianowicie o to, że w świadomości społecznej władza technostruktury jest znakomicie ukryta. Właściciele bądź przedstawiciele rad nadzorczych nie są kompetentni — wskutek dużej specjalizacji i konieczności operowania zbiorem cząstkowych informacji — do faktycznego zarządzania przedsiębiorstwem. Faktyczną władzę posiada technostruktura z racji dysponowania wiedzą kolegiąlną. Jednakże technostruktura jest przebiegła. Stwarza bowiem pozory, że większość decyzji zależy od tychże właścicieli bądź ich reprezentantów poprzez każdorazowe konsultowanie wszelkich ważniejszych spraw, proponowanie kierunków działalności, itp. W ten sposób, mając pewność, że właściciele nie mając kompetencji przyjmą sugestie technostruktury, stwarza się złudzenie, że władzę posiadają ludzie, z którymi owe decyzje są konsultowane. W praktyce dzieje się z reguły tak, że jest to tylko formalna akceptacja podjętych już wcześniej decyzji<sup>22</sup>.

Na pierwszy rzut oka analizy J. K. Galbraitha wydają się wskazywać na biurokratyczny charakter działalności korporacji. Główny bowiem cel, jakim jest wzrost i rozwój samej organizacji charakteryzuje podstawowy motyw działalności członków technostruktury. Celowi temu podporządkowane są instrumentalnie cele ekonomiczne, jak np. dążenie do utrzymania odpowiedniego poziomu zysków, zapobiegające ingerencji właścicieli<sup>23</sup>. Za pomocą efektywnej działalności ekonomicznej technostruktura realizuje tzw. „cele ochronne”, które gwarantują brak ingerencji zewnętrznej, pozostawiając podejmowanie wszelkich decyzji zarządzającym przedsiębiorstwem. Dotyczy to w równym stopniu przedstawicieli kapitału, jak i organizacji związkowych<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 142, 146.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 150.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 161.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 168.

Pomimo jednak podkreślanego przez J. K. Galbraitha „współdziałania” organizacji związkowych z technostruktura faktem niezaprzeczalnym jest to, iż działalność związkowa służy przede wszystkim ochronie interesów klasy robotniczej w zakresie kontroli płac. Sprawia to, że „Sektor planujący nie wyzyskuje swoich robotników w klasyczny sposób; w porównaniu z ludźmi zatrudnionymi w sektorze rynkowym pracownicy sektora planującego są grupą uprzywilejowaną”<sup>25</sup>. Podkreślmy w tym miejscu jeszcze jedną charakterystyczną cechę rozważań autora. Oto podobnie jak właściciele kapitału dzięki gwarancji stałych (i wzrastających) dochodów delegują swą władzę w ręce członków technostruktury, tak i robotnicy, w zamian za gwarancje płacy roboczej, rezygnują z działalności związkowej. Ich oddziaływanie na system gospodarczy odbywa się przez wyspecjalizowane w działalności związkowej grupy ludzi. Mamy więc przeto do czynienia ze zbiurokratyzowaną technostruktura, która przejęła większość uprawnień właścicieli kapitału z jednej strony, a z drugiej, co podkreśla J. K. Galbraith, z nie mniej zbiurokratyzowanymi organizacjami związkowymi „reprezentującymi” klasę robotniczą.

Pozostaje jeszcze jeden ważny element systemu społeczno-gospodarczego Stanów Zjednoczonych — państwo. Związki korporacji z aparatem państwowym najbardziej widoczne są na przykładzie produkcji zbrojeniowej<sup>26</sup>, jednakże symbioza obu biurokracji — gospodarczej i publicznej — dotyczy także innych wymiarów życia społecznego. Związane jest to z faktem, iż „Przetrwanie sektora planującego w jakiegokolwiek formie zbliżonej do obecnej jest uzależnione od wpływu, jaki wywiera na państwo oraz kontroli nad nim”<sup>27</sup>.

J. K. Galbraith wskazuje także na zasadniczą zmianę jakościową, jaka dokonała się w wyniku pojawienia się sektora planującego w dziedzinie związków gospodarki z aparatem politycznym. Tradycyjne oddziaływanie przedsiębiorstw za pośrednictwem legislatury zastąpione zostaje bezpośrednim włączeniem się korporacji w działalność polityczną. Charakterystyczne jest przy tym to, że działalność legislatury w ramach szeroko pojętego procesu sprawowania władzy ulega wraz z rozwojem współczesnego społeczeństwa zmniejszeniu, co stanowi także o zmniejszeniu możliwości oddziaływania sektora rynkowego na politykę państwa<sup>28</sup>.

Tendencje rozrostu aparatu biurokratycznego charakterystyczne są także dla sektora publicznego — rzeczywistego aparatu władzy w społeczeństwie. Rosnąca, wskutek mnożenia się spraw publicznych poddanych kontroli państwa, biurokracja państwowa zastępuje w działaniach władczych wybieralne organy ustawodawcze. Tendencje te „rozpoznawane” są

<sup>25</sup> Ibidem, s. 331.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 230 - 231.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 251.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 255. Dużo wcześniej tezę tę wysunął C. W. Mills w pracy *Elita władzy* (przekład polski), Warszawa 1961.

znakomicie przez członków biurokracji gospodarczej. Obserwuje się współdziałanie obu tych biurokracji, przy czym — co jest charakterystyczne — odbywa się to niejako poza plecami organów oficjalnych. Jak pisze autor „Istnieją takie sprawy, przy których przedsiębiorstwo potrzebuje pomocy państwa. Nie zwraca się ono jednak z tym do ustawodawców, lecz do biurokracji. To nie wymaga takiego rozgłosu. Biurokracja zaś, jako że jest potężniejsza, najpewniej będzie również skuteczniejsza w działaniu”<sup>29</sup>.

## II. D, BELLA WIZJA SPOŁECZEŃSTWA MERYTOKRATYCZNEGO

Tak jak analizy J. K. Galbraitha prowadzone są wedle quasi-markowskiego schematu badawczego obejmującego sferę gospodarczą, przez politykę do świadomości społecznej, również D. Bell przyjmuje podobny obraz struktury społeczeństwa<sup>30</sup>. Sferze gospodarczej poświęca jednakże stosunkowo mniej uwagi, przyjmując, krytykowany przez J. K. Galbraitha, pogląd ekonomii neoklasycznej, że „we współczesnym społeczeństwie zachodnim podstawową zasadą struktury społecznej jest dysponowanie zasobów zgodnie z zasadą substytucji, kosztów krańcowych, optymalizacji, maksymalizacji etc.”<sup>31</sup> Tymczasem, jeżeli przyjąć analizy autora *Ekonomii...* za trafne, to okazuje się, że owo „racjonalne” działanie sfery gospodarczej jest jedynie instrumentalnie podporządkowane realizacji celów ludzi zarządzających korporacjami. Także bardziej szczegółowe rozważania samego D. Bella wskazywać zdają się wątpliwą prawdziwość jego ujęcia gospodarki.

Głównym przedmiotem zainteresowania D. Bella jest problem władzy w społeczeństwie, stąd też rozważania nad naturą funkcjonowania sfery politycznej zajmują większą część jego pracy. Akceptuje on, podobnie jak większość teoretyków, fakt oddzielenia własności od zarządzania. Przemiany w charakterze działania przedsiębiorstw spowodowały, że podcięte zostały tradycyjne podstawy władzy w społeczeństwie, jakimi były mechanizmy dziedziczenia władzy wynikające z dziedziczenia własności i dyspozycji ekonomicznych<sup>32</sup>. Przyjmując tezy ekonomii neoklasycznej, dotyczące celów działalności gospodarczej, odrzuca on jednak tradycyjny pogląd, jakoby realizowane one były za pośrednictwem mechanizmów ekonomicznych. Oddzielenie własności od zarządzania, postępująca specjalizacja i instytucjonalizacja powoduje, że żywołowość poszczególnych wyborów konsumenckich i produkcyjnych zastąpiona zostaje „planowym”

<sup>29</sup> J. K. Galbraith, *Ekonomia*, s. 106.

<sup>30</sup> D. Bell, *The Coming*, s. 12.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 34 - 35.



i skoordynowanym działaniem typu politycznego. Zadaniem administracji państwowej staje się czuwanie nad racjonalnym wykorzystaniem możliwości działania systemu. To ostatnie jest także bezpośrednim wynikiem wprzęgnięcia nauki w służbę społeczną<sup>33</sup>.

Teza o podstawowej roli nauki jest centralną w całej pracy. Zdaniem D. Bella, w społeczeństwie amerykańskim postępuje proces wyodrębniania się nowej klasy, którą określa mianem profesjonalistów. „Klasa profesjonalistów składa się zgodnie z moją definicją z czterech stanów: naukowego, technicznego, administracyjnego i kulturalnego. Choć te stany wiążą wspólny ethos, to nie mają one żadnych wewnętrznych interesów, które by je wzajemnie ze sobą łączyły, z wyjątkiem obrony idei zdobywania wiedzy”<sup>34</sup>. Zauważmy w tym miejscu, iż proponowany przez niego podział organizacji społeczeństwa na gospodarkę, politykę i kulturę nie pokrywa się z proponowanym podziałem „klasowym”. Klasa profesjonalistów bowiem obejmuje osoby ze wszystkich podstawowych sfer aktywności społecznej, przebiega niejako „poziomo” całe społeczeństwo. Wątpliwe jest także kryterium wyodrębnienia tej klasy. Po pierwsze, jej członkowie nie mają żadnych wspólnych interesów poza enigmatycznym dążeniem do zdobywania wiedzy, po drugie zaś, nie zauważa D. Bell specyfiki funkcjonowania nauki, która pozwala wyraźnie wyodrębnić ową grupę z całości społeczeństwa. Oto bowiem idea „obrony zdobywania wiedzy” jest w większości wypadków, co wskazuje m. in. J. K. Galbraith, ideologiczną przykrywką dla utrzymania wyróżnionej w społeczeństwie pozycji<sup>35</sup>.

Bellowska klasa profesjonalistów wyodrębniona jest nie na podstawie marksowskiego stosunku do własności, lecz wiedzy, jaką dysponują poszczególni jej przedstawiciele. Jednakże owa wiedza, w związku z organizacjami samej nauki, jest problematyczna. Ponadto sam autor wskazuje pewną trudność teoretyczną tezy o odrębności i wyróżnionej pozycji klasy profesjonalistów. Jakkolwiek bowiem w społeczeństwach przedindustrialnych własność była tytułem uprawnień politycznych, to w nowym społeczeństwie nie można tego powiedzieć w odniesieniu do wiedzy. Wiedza nie wiąże się bezwzględnie ze sprawowaniem władzy<sup>36</sup>. To jednak, co można — jego zdaniem — zakwalifikować jako postępujący trend, to wzrost wpływu wiedzy na proces podejmowania decyzji politycznych, co pociąga za sobą także wzrost wpływu klasy profesjonalnej.

Autor *The Coming of Postindustrial Society* stara się uzasadnić postępującą racjonalizację funkcjonowania społeczeństwa, racjonalizację wynikającą z coraz większego realizowania celów i dążeń społeczeństwa jako całości. W tym względzie wiedza ma stanowić najlepszą gwarancję. Uwa-

<sup>33</sup> Ibidem, s. 20.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 376.

<sup>35</sup> Por. szerzej: P. Buczkowski, *Poznanie*.

<sup>36</sup> D. Bell, *The Coming*, s. 374.

ża, że przyszłość — której zaczątki już obserwujemy — należy do porządku określonego przezeń mianem merytokratycznego. „Merytokracja, w najlepszym znaczeniu tego słowa, składa się z ludzi zasługujących na pochwałę. Są to ludzie, którzy według oceny swych kolegów są najlepszymi w swej dziedzinie”<sup>37</sup>. Widać wyraźnie, iż istotnym kryterium wyróżnienia klasy profesjonalnej jest subiektywna ocena przez innych członków klasy. Zauważmy tylko, iż w klasie kapitalistycznej najwyżej oceniani są ci, którzy otrzymują najwyższe zyski, bez względu na społeczną formę w jakiej je realizują. Już to samo podważa w pewnym stopniu zasadność tezy D. Bella, który twierdzi, że wprawdzie mechanizmy wyłaniania merytokracji funkcjonują, jak dotąd, jedynie w nauce, to jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by objęły one także inne dziedziny życia społecznego<sup>38</sup>. Nie widzi on bowiem, że występujące w dotychczasowej historii podziały klasowe zawsze opierały się na dysponowaniu środkami materialnymi, a klasy realizowały, dzięki tej dyspozycji, własne interesy, które z interesami społeczeństwa jako całości miały mało wspólnego.

Zastanawiające jest wszakże to, że D. Bell zauważa i opisuje mechanizmy postępującej biurokratyzacji społeczeństwa nie wyciągając z tego wniosków, do których one skłaniają. Być może spowodowane jest to dążeniem przeciwstawienia racjonalnego społeczeństwa amerykańskiego zbiurokratyzowanemu społeczeństwu komunistycznym. Przeciwstawienie organizacji społeczeństw komunistycznych i postindustrialnych społeczeństw zachodnich opiera się u D. Bella na dwu wizjach porządku biurokratycznego: racjonalnej biurokracji Weberowskiej i totalitarnej biurokracji komunistycznej. W odniesieniu do społeczeństw zachodnich akceptuje tezę M. Webera, że „przyszłość należy do biurokracji [...] Z chwilą, gdy zaczyna decydować wykwalifikowany urzędnik, jego władanie jest w praktyce nie do zakwestionowania, ponieważ cała organizacja większości podstawowych dziedzin życia zostaje od niego uzależniona i dostosowana do jego działalności”<sup>39</sup>. U M. Webera jest to jednak biurokracja racjonalna, kierująca się wiedzą i kompetencjami i realizująca cele pożądane przez społeczeństwo.

W swej krytyce społeczeństw komunistycznych D. Bell trafnie podkreśla istotne ograniczenie koncepcji marksistowskiej koncentrującej swe analizy na sferze ekonomicznej i wywodzącej wszelkie tezy dotyczące nauki i polityki z faktu podporządkowania tych dziedzin ekonomice. Piśsze bowiem, iż „Myśl, że biurokracja może stać się niezależną siłą społeczną nurtowała wszystkich, którzy podchodzili sceptycznie do XIX-

<sup>37</sup> Ibidem, s. 454.

<sup>38</sup> Ibidem.

<sup>39</sup> M. Weber, *Gesammelte. Politische Schriften*, Münch 1921 (cyt. wg D. Bell *The Coming*, s. 67).

-wiecznego postępu, począwszy od anarchistów takich jak Bakunin, a skończywszy na konserwatystach, takich jak Burchardt. Jednak dla marksistów było to sprzeczne z tezą, że stosunki klasowe są stosunkami ekonomicznymi, te zaś są 'au fond' stosunków własnościowych. Stało się to swego rodzaju ideologicznym dogmatem i w rezultacie wypaczało rzeczywistość. Ironią jest to, że miejscem, gdzie paradoks ten został zrealizowany — gdzie polityka zastąpiła ekonomikę — było pierwsze społeczeństwo socjalistyczne<sup>40</sup>. Nie dostrzega jednak faktu, iż to nie biurokratyzaacja jest przyczyną pojawienia się nowych podziałów klasowych, lecz fakt dysponowania środkami przymusu doprowadza do pojawienia się biurokracji politycznej. Akceptuje także autor *The Coming...* ekonomiczną wizję społeczeństw socjalistycznych, przypisując klasie panującej dążenie do maksymalizacji zysku<sup>41</sup>.

Ten ekonomiczny, w gruncie rzeczy, pogląd na naturę społeczeństw komunistycznych uniemożliwia D. Bellowi dostrzeżenie procesów postępującej polityzacji społeczeństw zachodnich. Biurokratyzaacja bowiem tych społeczeństw nie jest związana wyłącznie — i przede wszystkim — z realizacją interesów ekonomicznych. Jak to trafnie opisuje J. K. Galbraith, wiąże się ona z realizacją partykularnych celów biurokracji zarówno gospodarczej, jak i politycznej. Przejdźmy jednak do próby interpretacji przedstawionych wyżej, z konieczności bardzo skrótowo, koncepcji, która pozwoli, jak sądzę, na wskazanie cech i podstawowych mechanizmów charakteryzujących rozwój współczesnych społeczeństw zachodnich.

### III. PROBLEM „BIUROKRATYZACJI” SPOŁECZEŃSTWA

W świetle przytoczonej wyżej rekonstrukcji analiz społeczeństwa amerykańskiego nietrudno zauważyć, iż w większości dziedzin życia społecznego decydujący głos mają grupy biurokratyczne. Dotyczy to nie tylko biurokracji państwowej, lecz także gospodarczej, naukowej itp. Jeżeli chodzi o tę ostatnią, to wynika ona z — podkreślanego przez J. K. Galbraitha — faktu instytucjonalizacji nauki i nauczania. Także D. Bell wskazuje na wyraźnie postępującą biurokratyzację nauki<sup>42</sup>. Pozwala to, jak sądzę, mówić o pewnym „kompleksie biurokratycznym”, któremu przeciwstawiona jest reszta społeczeństwa w osobach właścicieli kapitału, robotników, obywateli wreszcie. Jak wskazuje J. K. Galbraith, wspólnie tym wszystkim grupom biurokratycznym jest dążenie do utrzymania i wzrostu samych organizacji biurokratycznych. Celowi temu służą także

<sup>40</sup> D. Bell, *The Coming*, s. 85.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 74.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 405.

kontrolowane przez biurokrację środki masowej komunikacji, które wpa-  
ją społeczeństwu przekonania i wartości sprzyjające wykształceniu po-  
staw i motywacji pożądaných przez same organizacje<sup>43</sup>.

Tu jednakże tkwi podstawowy brak omawianych koncepcji. Analiza  
społeczeństwa amerykańskiego w kategoriach biurokratycznej organiza-  
cji jest niepełna, gdyż zapoznaje samą istotę tego społeczeństwa, a więc  
to, czemu podporządkowana jest i czemu ma służyć biurokratyczna or-  
ganizacja. Dążenie do wzrostu organizacji jest pozorem ukrywającym  
rzeczywiste mechanizmy funkcjonowania biurokracji. Zanim jednak  
przejdziemy do wskazania natury owych dążeń i celów biurokracji, za-  
trzymajmy się przy jednym z dogmatów myśli burżuazyjnej — dogma-  
cie równości. Jak pisze D. Bell „W ciągu ostatniego półtorawieczia społecz-  
ne napięcia w świecie zachodnim powstawały głównie na tle sprzecznych  
impulsów: dążenia ku równości i biurokratyzacji”<sup>44</sup>. Wbrew jednak twier-  
dzeniu D. Bella, dążenia te wcale nie muszą być sprzeczne, a wręcz  
przeciwnie — prowadzić mogą do takich samych rezultatów. Odwołaj-  
my się w tym miejscu do klasycznej pracy A. de Tocqueville'a o demo-  
kracji. Jego zdaniem, powszechnie akceptowana i praktycznie wcielana  
w życie idea równości ma, czy może mieć, negatywne konsekwencje prze-  
jawiające się w tym, że kolektyw, jakim jest społeczeństwo równych  
obywateli, podporządkowuje sobie poszczególne jednostki. Co więcej, one  
same bezgranicznie akceptują to, że rzeczywistym podmiotem wszelkich  
działań jest wyłącznie społeczeństwo jako całość<sup>45</sup>.

Ten stan rzeczy sprawia, że jednostki oddające się całkowicie w ręce  
Większości tracą zupełnie swe indywidualne cele. Doprowadza to  
w konsekwencji do uniformizacji życia i myślenia, a także do tego, że  
ludzie przekonani o wyższości kolektywu coraz bardziej izolują się od  
siebie. Izolacja ta jest konsekwencją dominowania idei równości<sup>46</sup>. Ce-  
chą szczególną demokracji opartej na idei równości jest przywiązanie do  
dobrobytu. To zaś sprawia, że władza wyłoniona w sposób demokratyczny  
i dbająca o wzrost powszechnego dobrobytu wskaźmy tylko, że mnie-  
manie o realizacji własnych celów nie musi iść w parze z rzeczywistą  
ich realizacją, gdyż — jak wskazuje J. K. Galbraith — jednostki pozby-  
wają się własnych preferencji na rzecz preferencji ludzi sprawujących  
władzę) cieszy się w tym społeczeństwie powszechnym autorytetem.

Idea powszechnej równości powodująca stopniową izolację od siebie  
poszczególnych obywateli doprowadza do zaniku ich uczestnictwa w ży-  
ciu publicznym<sup>47</sup>. W tej sytuacji pojawia się pragnienie spokoju i umoż-  
liwienia władzy kierowania sprawami publicznymi. Społeczeństwo demo-

<sup>43</sup> U. K. Galbraith, *Ekonomia*, s. 254 - 255.

<sup>44</sup> D. Bell, *The Coming*, s. 8.

<sup>45</sup> A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976, s. 277.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 287.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 451.

kratyczne odrzuca także konieczność istnienia jakichkolwiek władz pośrednich, gdyż tylko władza centralistyczna umożliwi działania zgodne z interesami wszystkich obywateli. Dlatego też tendencje centralizacyjne władzy nie są ograniczane, ale wręcz uważane za niezbędne dla zapewnienia powszechnej równości i szczęśliwości. Sama zaś władza skwapliwie wykorzystuje owo przyzwolenie, ogarniając swoją kontrolą coraz więcej obszarów życia społecznego. Zdaniem autora *O demokracji w Ameryce* proces koncentracji i centralizacji władzy towarzyszy nieuchronnie rozwojowi społeczeństw demokratycznych wraz z równoległym uzależnianiem obywateli. Jest to wynikiem nie tylko postępującej równości, lecz i ignorancji obywateli, którzy wierząc w kompetencje władzy wybieralnej poddają się jej bez reszty<sup>48</sup>.

Przekonanie o realizacji indywidualnych interesów nie dotyczy — w sferze empirycznej — poszczególnych jednostek, gdyż te są bezgranicznie posłuszne opinii publicznej. To co głosi ta opinia traktowane jest jako własne. Obywatele powoli zatracają możliwość rozeznawania własnych preferencji, są przekonani, że te są tożsame ze społecznymi i jedyne. Koncentracja i centralizacja władzy doprowadza jednak do tego, że wszelkie pośrednie instytucje zostają wyeliminowane, a jedynym stosunkiem istotnym jest stosunek między władzą a obywatelem<sup>49</sup>.

Wracając do problemu biurokracji, wielce przydatne w tym względzie są analizy K. Marksa zawarte w jego wczesnej pracy poświęconej krytyce heglowskiej filozofii prawa. D. Bell powołuje się na tę pracę, rozważając powyższy problem, jednakże jest to powołanie powierzchowne. Jak pisze „Rozważania na temat biurokracji, jakie snuł Marks przed zainteresowaniem się ekonomią, pochodzą z okresu, kiedy nie był jeszcze komunistą. W rozważaniach tych biurokracja przedstawiana jest jako quasi-niezależna siła mająca swój własny sposób funkcjonowania i kierująca resztą społeczeństwa w imię własnych interesów”<sup>50</sup>. Nie przesądzając w tym, miejscu kwestii komunistycznej kwalifikacji wczesnych prac K. Marksa<sup>51</sup>, przejdźmy do skrótowej — z braku miejsca<sup>52</sup> — prezentacji podstawowych idei zawartych we wspomnianej pracy.

Wprawdzie K. Marks koncentruje się w swych analizach na biurokratycznej organizacji samego państwa, jednak zasadne wydaje się odniesie-

<sup>48</sup> Ibidem, s. 457.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 460.

<sup>50</sup> D. Bell, *The Coming*, s. 85.

<sup>51</sup> Por. na ten temat: R. P. Siefertle, *Class Consciousness in Marx Theory of Revolution*, w: *Social Classes, Action and Historical Materialism*, Poznań Studies in the Philosophy of the Sciences and the Humanities, vol. 6, Amsterdam 1982, Rodpi.

<sup>52</sup> Szerzej omawiam tę pracę w artykule: P. Buczkowski, *Teoriopolityczne elementy marksowskiej krytyki heglowskiej filozofii prawa*, *Studia Nauk Politycznych*, 1980, nr 1.

nie jego rozważań do całego, analizowanego przez J. K. Galbraitha i „D. Bella „kompleksu biurokratycznego”. Zasadność tego kroku potwierdzają uwagi J. K. Galbraitha o powiązaniach między poszczególnymi organizacjami biurokratycznymi, które wprawdzie na powierzchni życia społecznego realizują cele odmienne, jak np. zapewnienie odpowiednich dochodów przez technostruktury właścicielom kapitału czy też dbałość o poziom płac robotników przez organizacje związkowe, w istocie swej dążą jednak do realizacji własnych, wspólnych im wszystkim celów partykularnych biurokracji jako takiej.

Rozważania nad biurokracją prowadzi K. Marks w dwóch płaszczyznach. Jedna to płaszczyzna formalna, a więc analiza biurokracji „samej w sobie” (i ta właściwie stanowi zasadniczy przedmiot analiz rozważanych koncepcji społeczeństwa amerykańskiego), druga natomiast jest płaszczyzną rzeczywistą, a więc biurokracji jako władzy rządzącej, jako — w terminologii autora — „stanu politycznego”. Dodajmy, gwoli ścisłości interpretacyjnej, iż także u J. K. Galbraitha znajdują się pewne uwagi na temat rzeczywistego wymiaru działalności biurokracji. Działalność ta związana jest z władzą, jaką biurokracja posiada nad społeczeństwem. Nie są one jednak wyłożone w sposób systematyczny, co świadczyłoby o pewnych, co najwyżej, „przecuciach” autora *Ekonomii...*

Wewnętrzny mechanizm funkcjonowania biurokracji charakteryzuje K. Marks w sposób następujący „Biurokracja jest kołem, z którego nikt się nie może wyrwać. Jej hierarchia jest hierarchią wiedzy [...] Biurokracja jest państwem fikcyjnym obok państwa realnego [podkreślenie moje — P.B.]. Każda rzecz ma przeto dwojake znaczenie: realne i biurokratyczne, podobnie też dwojaka jest wiedza (jak również wola) — realna i biurokratyczna. Jednakże realną istotę rzeczy rozpatruje biurokracja przez pryzmat istoty biurokratycznej. Biurokracja ma państwo, spirytualną istotę w swym posiadaniu i jest to jej prywatną własnością. Duchem ogólnym biurokracji jest jej tajemnica, wiedza tajemna, której w jej własnym łonie strzeże jej hierarchiczna organizacja, a na zewnątrz — jej zamknięty, korporacyjny charakter”<sup>53</sup>. „Interesem” biurokracji rozpatrywanej w płaszczyźnie formalnej jest zachowanie i rozszerzenie samej organizacji biurokratycznej (u J. K. Galbraitha jest to podstawowy cel działalności korporacji). „Jeżeli chodzi o poszczególnego biurokratę — pisał K. Marks — to cel państwowy zmienia się dla niego w cel prywatny, w pogoń za wyższym stanowiskiem, w robieniu kariery”<sup>54</sup>. Owe mechanizmy funkcjonowania biurokracji podkreślają obaj autorzy. Według J. K. Galbraitha wzrost korporacji służy celom poszczególnych członków technostruktury m. in. w ten sposób, że wiąże się on z mecha-

<sup>53</sup> K. Marks, *Przyczynek do krytyki heglowskiej filozofii prawa*, t. I, s. 340.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 300.

nizmem tworzenia nowych stanowisk bez konieczności eliminowania ludzi zajmujących wyższe stanowiska, jak to miało miejsce w tradycyjnym kapitalizmie wolnokonkurencyjnym. Także D. Bell podkreśla ów mechanizm, przytaczając jednocześnie pewne dane z zakresu rozrostu politycznej organizacji społeczeństwa<sup>55</sup>.

Elementami cementującymi organizacje typu biurokratycznego są, obok możliwości robienia kariery, system specjalnych egzaminów, specyficzna wiedza, jaką dysponują członkowie organizacji biurokratycznej wraz ze zdobywaniem kolejnych szczebli hierarchii, która strzeżona jest przed zakusami stojących niżej, jest to wreszcie — i przede wszystkim — ślepe posłuszeństwo zwierzchnikom funkcjonujące jako zasada podstawowa<sup>56</sup>. Dodajmy jeszcze do tej charakterystyki cechę współczesnych korporacji, którą podkreśla J. K. Galbraith. Wskazując jeden z mechanizmów chroniących członków technostruktury przed ingerencją zewnętrzną, pisze on, iż „liczba i złożoność podejmowanych decyzji zwiększa się wraz ze wzrostem rozmiarów korporacji. Odpowiednio do tego wzrasta monopol technostruktury na wiedzę potrzebną do podjęcia decyzji. Odpowiednio rośnie też władza technostruktury [...] Grupowe podejmowanie decyzji jest autorytarne, ponieważ — wiedzione głębokim instynktem — musi bronić się przed słabo poinformowanymi outsiderami, łącznie z posiadaczami nominalnej władzy”<sup>57</sup>. To właśnie przesądza, jego zdaniem, o „sile” technostruktury w porównaniu z właścicielami kapitału, członkami rad nadzorczych itp., ale także o sile organizacji wobec indywidualnych jej członków.

Występowanie szczególnego, „prywatnego” interesu biurokracji, tj. dążenia do zachowania i wzrostu samej organizacji stanowi — co podkreśla K. Marks w cytowanym *Przyczynku do krytyki heglowskiej filozofii prawa* — o jej podobieństwie do korporacji innych typów występujących w społeczeństwie obywatelskim. To tłumaczyłoby niezdecydowanie J. K. Galbraitha co do kwalifikacji korporacji amerykańskich. Waha się on bowiem między charakterystyką korporacji jako organizacji gospodarczych (stąd wywodzi np. tezę o maksymalizacji dochodów technostruktury) a charakterystyką w kategoriach władzy sprawowanej nad społeczeństwem. Gospodarczy wymiar korporacji maskuje bowiem, i to podkreśla sam autor *Ekonomii...* w świadomości społeczeństwa jej rzeczywiste dążenia. Tylko że nie ekonomiczne interesy technostruktury są w tym względzie podstawowe. Marksowskie analizy państwa wskazują, iż akceptowane powszechnie przekonanie o powołaniu biurokracji do „mediacji” między poszczególnymi organizacjami niepolitycznymi (co w prze-

<sup>55</sup> D. Bell, *The Coming*, s. 1147.

<sup>56</sup> K. Marks, *Przyczynek*, s. 301,

<sup>57</sup> J. K. Galbraith, *Ekonomia*, s. 147.

konaniu D. Bella stanowi główny cel działalności sfery politycznej) jest złudne, że stanowi ono tylko ideologiczną podstawę jego działalności nie mającą nic wspólnego z rzeczywistymi funkcjami i interesami.

Partykularyzm interesu biurokracji ma bowiem inny, o wiele istotniejszy wymiar. Dążenie do zachowania hierarchii, utrzymania organizacji biurokratycznej jest pozorem rzeczywistej działalności, stanowi — używając sformułowania K. Marksa — „rację stanu”, która maskuje w świadomości członków społeczeństwa, a także samych biurokratów, prawdziwy wymiar działalności biurokracji jako „stanu politycznego”, jako władzy rządzącej przeciwstawionej społeczeństwu obywatelskiemu<sup>58</sup>.

Z punktu widzenia interesów biurokracji w społeczeństwie pożądana jest eliminacja i rozbicie wszelkich struktur społecznych będących wynikiem niezbiurokratyzowanych typów działalności. Przeto występowanie sektora rynkowego stanowi, zdaniem J. K. Galbraitha, zasadniczą przeszkodę w dalszym wzroście korporacji. On sam sądzi, że umocnienie tego sektora sprzyjać będzie większej racjonalizacji życia społecznego. Owo życzenie pozostaje jednak w sprzeczności z tezą, iż „technostruktura i sektor planujący spychają do podrzędnej noli wszystko, czego nie mogą wchłonąć lub wykorzystać”<sup>59</sup>. Z punktu widzenia realizacji rzeczywistych funkcji organizacji biurokratycznych byłoby najbardziej optymalne zupełne wyeliminowanie tych rodzajów działalności społecznej, które ograniczają działalność korporacji, a więc tych, które charakteryzują się chociażby względną autonomią w stosunku do biurokratycznego molocho. Charakterystyczne jest także dla społeczeństwa amerykańskiego biurokratyzowanie się sfery politycznej i gospodarczej na szczeblu centralnym, a także lokalnych organów samorządności społecznej. Jak píše D. Bell „Określenie: administracja państwowa utożsamiane jest często z ogromnym aparatem centralnym, ale warto podkreślić, że zatrudnienie na szczeblu lokalnym tej administracji przewyższa zatrudnienie na szczeblach stanowym i federalnym i że połowa pracowników szczebla lokalnego zatrudniona jest w instytucjach, czy przedsiębiorstwach mających mniej niż 500 pracowników [...] Niewątpliwie imamy tu do czynienia ze 'społeczeństwem organizacyjnym', w którym jakaś instytucja czy organizacja, a nie małe miasteczko, stanowi sferę bytu człowieka”<sup>60</sup>. Przypomnijmy prognozę A. de Tocqueville'a o zaniku wszelkiej pośredniej władzy lokalnej między obywatelami a władzą centralną. Sądzić także należy, iż lokalna administracja podporządkowana jest ściśle władzy centralnej i nie jest organem samorządowym.

<sup>58</sup> K. Marks, *Przyczynek*, s. 301, 397.

<sup>59</sup> J. K. Galbraith, *Ekonomia*, s. 426,

<sup>60</sup> D. Bell, *The Coming*, s. 161 -162.



Wskażmy ma zakończenie pewne wnioski płynące z marksowskiej analizy stanu politycznego, które znajdują zastosowanie, jak można sądzić, w odniesieniu do opisywanego przez D. Bella i J. K. Galbraitha współczesnego społeczeństwa amerykańskiego, a ściślej — tendencji rozwojowych tego społeczeństwa. Oto jeżeli rozpatrywać zbiurokratyzowane sfery życia społecznego w czystej postaci, wyeliminowawszy okoliczności uboczne (jak np. występowanie sektora rynkowego, modyfikujące częściowo podstawowe zależności), to podstawowym interesem ludzi sprawujących władzę, a więc posiadających możliwość podejmowania oraz egzekwowania wszelkich decyzji, jest samo jej sprawowanie, więcej nawet — stałe jej rozszerzanie. Nie jest więc celem funkcjonowania państwa zapewnienie realizacji interesów niepolitycznych i(tj. niezbiurokratyzowanych) sfer życia społecznego; wręcz przeciwnie — sfery te istnieją o tyle, o ile zapewniają rozszerzanie władzy sprawowanej przez członków biurokracji. Dokonuje się to przez „indywidualizację” społeczeństwa, a więc rozbięcie wszelkich niepolitycznych i niezbiurokratyzowanych struktur i stosunków społecznych, a następnie upolitycznienie obywateli, tj. pozbawienie ich sfery prywatności poprzez wtłoczenie w skomplikowaną sieć biurokratyczną. Jedyne więziami, jakie występują w nowym jakościowo społeczeństwie, są więzi typu biurokratycznego, a więc więzi: organizacja — obywatel.

Zasługą analiz omawianych w niniejszym szkicu autorów, nie zawsze w pełni przez nich uświadamianą, jest wskazanie procesu ewolucji społeczeństwa burżuazyjnego w kierunku, jaki wskazywał już młody K. Marks. Inną jest sprawa, iż w późniejszym okresie odrzucił on ten pogląd, skłaniając się do ekonomistycznej wizji kapitalizmu. Jakkolwiek jednak owa wizja adekwatna jest w stosunku do kapitalizmu wolnokonkurencyjnego, to zawodzi ona nawet przy powierzchownej analizie trendów rozwojowych społeczeństw współczesnych. Nie jest to jednakże zarzut pod adresem autora *Kapitału*. To tylko w „ortodoksyjnym” marksizmie, który z marksizmem K. Marksa nie zawsze ma dużo wspólnego, przyjmuje się wieczną prawdziwość wszystkich tez sformułowanych na długo przedtem, zanim pojawiły się zjawiska, które na ich podstawie próbuje się wyjaśnić, z miernymi zresztą skutkami. Na ile jednak postępująca biurokratyzacja społeczeństw zachodnich jest prawidłowością rozwojową, na ile zaś „okresem wyjątkowym” przesądzić w tym miejscu nie można, już to z uwagi na fakt, iż przełamać trzeba byłoby wiele stereotypów myślowych, nie tylko zresztą marksistowskich. Wydaje się jednak, że rację miał M. Weber, gdy pisał, że „przyszłość należy do biurokracji”. Ironią jest jednak to, iż nie jest to biurokracja w sensie, jaki jej autor *Etyki protestanckiej* przypisywał. On także, jak wielu współczesnych badaczy, brał za istotę to, co było tylko jej przejawem.

J. K. GALBRAITH AND D. BELL: A VISION OF CONTEMPORARY  
CAPITALISM BY AN ECONOMIST AND SOCIOLOGIST

Summary

The author attempts at formulating certain hypotheses concerning basic development trends in a contemporary capitalist society. The United States are selected as an example. Two significant concepts advanced by J. K. Galbraith and D. Bell functioning in the contemporary American thought are reconstructed in the article. Limitations of these concepts are indicated on the grounds of Marxian theory of policy, they neglect a real effect of the increasing role played by a political sphere in social life. Criticized authors focussing on bureaucratic processes do not admit the fact that a study in categories of bureaucracy indicates only at formal features of transformations. It is only the indication at real functions of bureaucratic organization which can facilitate perception evolutionary trends of contemporary capitalist society. In this context prognoses formulated by A. de Tocqueville in his „On Democracy in America" are still up-to-date.